

Dellrum gada ilwosci w „Wyzwoleniu”

Dyskusja, która obejmie wszystkie zagadnienia Od p. prezesa Rudzińskiego aż do czwartego wymiaru

„Wyzwolenie” rozpoczyna dziś wielką rozprawę polityczną nad sobą. Redzie rozważało swój stosunek do prezesa Klubu Rudzińskiego, do dziesięciu członków zarządu, którzy zrezygnowali z stanowisk zajmowanych, do b. swego prezesa Thugutta, do Rządu do ludu, do reformy rolnej, do kościoła i państwa, do parlamentaryzmu, do wicem, do historii ludzkości i do czwartego wymiaru.

Do głosu zapisało się już pięćdziesięciu mówców.

Na zasadzie odbytych licznych pogadanek prywatnych, urzędowo, że leniej będzie nie robić rozłamu. Gdyby się porozchodzili w nowych grupach było nudno. Tak zaś jest jakowaś rozrywka. Będą więc do siebie przemawiali.

Jak długo? nikt nie wie.

Niemcy żądają wo ska dla obrony przed Sowietami

A sami biorą udział w armii czerwonej

Wychodzący w Paryżu rosyjski dziennik „Rodnaja Ziemia” podaje wiadomość o skoncentrowaniu przez bolszewików w okęgach południowo-zachodnich znacznych sił wojskowych, liczących do 130.000 bagnetów.

Wśród dowódców tej armii i jej oficerów ma być znaczna liczba oficerów i podoficerów niemieckich.

Gazeta przytacza nawet cyfrę — 184 oficerów i 5.100 podoficerów.

Bolszewicy gotują się do wzmożonej walki z kościołem katolickim

Bolszewicy posługują się obecnie nowym sposobem zwalczania Kościoła katolickiego.

Mianowicie jakieś niewiadome „grupy wiernych” lub „grupy katolików” zaczęły drukować w prowincjonalnej prasie sowieckiej listy otwarte do Ojca Świętego, do władz sowieckich i t. d. protestując w tych listach przeciwko działalności duchowieństwa

Z rozwiązaniem w „Wyzwoleniu” Idzie ciężko

A przecież to już nie pierwszy raz

WARSZAWA 25/III. (b). Pomimo szumnych zapowiedzi, że wtorek przyniesie „rozwiązanie” w klubie „Wyzwolenia”, do takiego rozwiązania wiaśnie nie doszło. Przeszkoda ku temu stanął brak decyzji z jednej strony i zbytne gadulstwo z drugiej.

I jak się tu dzieje, że kryzys rządowy trwa u nas tak długo, kiedy przesilenia w stronnictwach nie mogą być zażegnane w przeciągu krótkiego czasu?

Jedyną konkretną uchwałą, jaką da wczorajszym posiedzeniu powzięto, było przyjęcie do wiadomości wszystkich rezynacy) zarówno ze stanowisk wiceprezesa, jak i zarządu klubu sejmowego.

Dzisiaj dalszy ciąg narad, które naogół toczyły się spokojnie.

Wydawanie akcji Banku Polskiego urzędnikom

Na 169.000 akcji Banku Polskiego, zakupionych przez funkcjonariuszów państwowych, — wydano dotychczas prze 30 120.000, — pozostaje jeszcze do wydania drobna część akcji dla urzędników kolejowych, min oświetlenia, spraw wewnętrznych oraz wojska.

MINISTROWIE SKRZYŃSKI I STRASSBURGER zdali przed komisją sejmową sprawę z tego, co dokonali w Genewie

WARSZAWA 25/III. Na sejmowej Komisji zagranicznej po przemówieniu p. ministra Skrzyńskiego zabrał głos komisarz generalny Strassburger i zdał sprawę z

wyników konferencji genewskiej w sprawie Gdańska.

Kwestia państwowości Gdańska — mówił p. komisarz — nie załatwiono w Rzymie. W Genewie zaś nie zatwierdzono decyzji wysokiego komisarza, lecz zastąpiono ją rezolucją Rady Ligi, która zajęła stanowisko zbliżone do stanowiska Polski.

Co do uprawnień pocztowych, to sprawę tę odesłano do Trybunału haskiego. Według naszych informacji opinia prawników

idzie zupełnie po naszej linii.

Sprawa dykcji kolejowej ciągnie się od paru lat. Rada Ligi potwierdziła opinie prawników, że Polska bez specjalnej umowy nie ma prawa utrzymać w Gdańsku dykcję kolei, dodała jednak, że uważa za pożądane zawarcie takiej umowy. Wysoki komisarz oświadczył, że uważałby

przemieszczenie dykcji z Gdańska za klęskę.

W dyskusji zabrał głos pos. Kozicki (Zw. L. N.), który omówił proponowaną przez Niemcy zmianę granic wschodnich.

Niemcy przeprowadzają swój plan konsekwentnie i wcielają go w życie. Traktat Wersalski nie jest zmianom w najważniejszych punktach.

Ody Niemcy wejdą do Ligi, stanie się ona terenem walki o rewizję postanowień traktatu. Oparając się na traktacie o mniejszościach, Niemcy będą się wtrącać w życie wewnętrzne innych narodowości. Dlatego też niezbędem jest dla Polski

zdobycie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

P. Kozicki nie podziela jedności p. ministra w trwałość i wartość protokołu genewskiego, który jest już przekreślony stanowiskiem Anglii. Sprawa korytarza gdańskiego nie jest drobnym sporem granicznym, lecz

kwesją istnienia państwa, bo byt państwa zależy od posiadania dolnego biegu Wisły. Zważywszy opinię narodowej roli u nas postępy i dobrze jest, że widza zagranicą, iż

w pewnych wypadkach w Polsce niema różnic.

P. Stroński stwierdza: 1) wielkie zadowolenie z załatwienia sprawy gdańskiej, które naogół

Inwalidzi czekają cierpliwie, ale nie trzeba im grać na nerwach

WARSZAWA 25/III. Delegacja zarządu głównego Związku Inwalidów wojennych R. P. wróciła się do referenta w sprawie rewizji koncesji w Sejmie posła Polakiewicza z zapytaniem, kiedy sprawa odrzucenia poprawek i wniosków posłów Koła Żydowskiego do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej będzie załatwiona na ple

Posł Polakiewicza stwierdził, że ustalenie terminu należy do wiceministra skarbu, wrócił się do wiceministra skarbu p. Klarnera o przybliżenie wydania przeplądów wykonawczych do rozporządzenia o rewizji koncesji, co leży w niezakwestjonowanej kompetencji rządu. Pan wiceminister Klarner przyrzekł sprawę załatwić.

W dniu 24 b. m. zgłosił się u p. p. Polakiewicza p. dyr. dep. akcyz i monopolów, dr. Głowacki, z oświadczeniem, że po załatwieniu ważnych spraw (cukrowych) zwoła w ciągu kilku dni konferencję dla opracowania rozporządzenia wykonawczego.

Związek Inwalidów wojennych z powagą i spokojem oczekuje ostatecznego załatwienia raz już załatwionej sprawy.

Rzecz jest zupełnie jasna Ale kto chce, zawsze może odnaleźć wątpliwości

Udział Polski w kontroli zbrojeń Niemiec jest doniosłym zagadnieniem naszej polityki zagranicznej. Formalnie zostało nam przyznane prawo do udziału w pracach stałej komisji doradczej Ligi Narodów, która to komisja organizuje przejęcia przez Ligę Narodów kontroli zbrojeń w Niemczech Rada Ligi Narodów uchwalila zasadniczy regulamin, który w art. trzecim mówi wrecz, że w pracach komisji doradczej Ligi Narodów, które akcja kontroli kleraj, biorą udział wszystkie państwa, sasiadujące z państwem podlegającym kontroli. Na tej podstawie Sekretariat Ligi wystosował do Polski pismo z zapytaniem o skład delegacji polskiej do stałej komisji doradczej.

Polska skład tej delegacji takomunikowała w porę. General Sosnkowski miał tedy wziąć udział w obradach marcowych stałej komisji doradczej.

Ale powstała w Radzie wątpliwość, od jakiego terminu przysługuje Polsce prawo zasiadania w tej komisji. Tę wątpliwość polecono rozstrzygnąć Radzie Ligi na sesji marcowej.

Tymczasem wystąpił Niemcy z gwałtownym sprzeciwem przeciwko dopuszczeniu Polski do tej komisji. Rada Ligi ze swej strony wezwala rząd polski do złożenia tej wyczerpującej memorjata, precyzującego stanowisko polskie.

Rząd nasz memorjal ten wkrótce złoży. Definitywnie zagadnienie i. będzie mogło być rozstrzygnięte dopiero jesienią.

Mamy nadzieję, że do tego czasu Rada Ligi wyjaśni sobie wszystkie wątpliwości i powzięcie decyzję ostateczną, opartą na jej dwukrotnych uchwałach obowiązujących.

Sejm dyskutuje nad konkordatem

WARSZAWA 25/III. Całe wczorajsze posiedzenie plenarne Sejmu zajęła dyskusja nad konkordatem. Z czterech mówców dwu wypowiedziało się za nim i dwu przeciwko. Dyskusja, prowadzona bardzo spokojnie, stała na dość wysokim poziomie. Szczególnie dotyczyło przemówień obu referentów, stojących na krańcowo przeciwnych stanowiskach, pos.: Dubanowicza i Czapińskiego. Dwaj pozostali mówcy ks. Nowakowski i pos. Chrućki (Ukr.), nie zdołali dostroić się do swoich poprzedników.

Przemówień referentów nie streszczamy, uczyniliśmy to bowiem podczas rozpraw komisyjnych.

Podsekretarz stanu, Studziński, w imieniu rządu prosi o przyjęcie konkordatu, który uzgodnia interesy Państwa i Kościoła. Dla wykonania konkordatu rząd wnieśli odpowiednie ustawy.

Pos. ks. Nowakowski (Zw. L. N.) żywo polemizuje ze stanowiskiem pos. Czapińskiego wśród przerywań lewicy. Wreszcie kreśli historję Kościoła i jego dobrego wpływu na rozwój oświaty w Polsce.

Pos. Chrućki (Ukr.) oświadcza się przeciw konkordatowi.

Na tem dyskusję przerwano, odkładając ją na dziś, godz. 10 rano.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni Wybory Zarządu Kasy chorych Zasiłki dla intel gencji bezrobotnej

WARSZAWA 25/III. P. minister pracy podpisał wczoraj, w porozumieniu z min. skarbu, instrukcję w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Nowa instrukcja znacznie rozszerza dotychczasowe podstawy udzielania pomocy pieniężnej tej kategorii pozostających bez pracy. Nadto nowa instrukcja przewiduje nietylko udzielanie jak dotąd pożyczek, lecz również przyznanie bezrobotnych zasiłków.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy otrzymali dotąd pożyczki, będą mogli, z zachowaniem kolejności zgłoszeń, ubiegać się o nowa pożyczki, ewentualnie zasiłek. Nowa instrukcja wej dzie w życie w najbliższych dniach.

Dwie szafy pana prezesa wypchane punktualnością

Oszczędność, na której wszyscy tracą

Zgóra rok temu, na żądanie p. Moska lewskiego Komisarza oszczędnościowego, ministerstwo kolei poleciło dyrekcjom kolejowym prowadzenie list kontrolnych, w których obok nazwiska, imienia i stanowiska służbowego każdego pracownika zapisuje się czas (godzina i minuta) przybycia na służbę.

Nie było jednak dotąd wypadku, aby p. Komisarz oszczędnościowy lub jego delegat sprawdzał punktualność pracowników.

Jakże się przedstawia pomyśl p. Komisarza oszczędnościowego pod względem oszczędnościowym.

W dyrekcji kolejowej jest 12 wydziałów, jeśli liczyć w każdym po 8 działów, codziennie więc

60 kierowników działów zajętych jest sportządzaniem list, na których figuruje po 10 — 20 nazwisk. Następnie kierownicy przedstawiają listy naczelnikowi Wydziału, który je podpisuje i wysyła na godzinę 9 rano przezosortowy dykcji.

Ponieważ wydział dyrekcji rozrzucone są w różnych punktach miasta, przeto codziennie pedzi z różnych stron tego o godz. 9 rano

12 woznych do kancelarii prezesa dyrekcji. A oś z tem robi prezes dyrekcji? Nie przegląda list wcale, bo na podobne gupstwa niema czasu. Listy odbiera sekretarz prezesa, nappchał już niemi 2 szafy, i prosi pana prezesa, aby mu kupił trzecią.

Podobna kontrola prowadzi się i w innych urzędach państwowych i zapew ne z takim samym powodzeniem.

Uczeni polscy na zędzie geografów i geologów w Kalrze

W najbliższych dniach udaje się do Kalru grupa 30-u geografów i geologów polskich, aby wziąć udział w międzynarodowym zjeździe geografów i geologów, który odbędzie się w dniu 25 kwietnia. Na czele delegacji stoją: prof. Arczowski, Czekanowski, Sawicki i Goettel. Uczonym naszym towarzyszy reprezentant mahometan polskich, p. Olgierd Najman - Mirza - Kryczyński, z Wilna.

Delegacja czechosłowackie i innych krajów słowiańskich podporządkowały się kierowniczemu stanowisku uczonych polskich na zjeździe w Kalrze.

Mimo wszelkie trudności dochodzimy do porozumienia z Czechosłowacją

WARSZAWA 25/III. Podana wczoraj przez „Express” wiadomość o podjęciu przez ministra Skrzyńskiego akcji, mającej na celu uregulowanie stosunków polsko - czeskich, potwierdza się w całej pełni. Pierwszym etapem tej akcji będzie

ponowne podjęcie rokowań o likwidację z tytułu podziału Śląska, Spisza i Orawy.

Rokowania te przeprowadzone będą w Pradze; ze strony polskiej będzie niemi kierował wytrawny polityk, naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z., p. Juliusz Łukasiewicz.

Dalszym etapem pertraktacji polsko - czeskich będzie przy-

jazd do Warszawy ministra Benesza. Przyjazd ten, zapowiadany początkowo na pierwsze dni kwietnia, nastąpi prawdopodobnie dopiero z końcem przyszłego miesiąca.

Jest możliwe, że za bytności u nas p. Benesza nastąpi zawarcie

umowy arbitrażowej pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Każda religja ma swoich Tichonów

Mińska gazeta żydowska „Weker” zamieszcza list otwarty rabina Manesa, który oświadcza, że doszedł do przekonania, iż religja jest największym wrogiem mas pracujących i że dlatego

składa godność duchowna. Manes był rabinem w ciągu 20 lat. Prasa sowiecka triumfuje z tego powodu, gdyż jest to pierwszy wypadek apostazji rabina za rządów bolszewickich.

Pomóżmy dzieciom żołnierzy poległych za Polskę zdobyć w Rabce własny przytułek

Dom imienia Marszałka Piłsudskiego

Marszałek Piłsudski szczególną troską otacza dzieci i sieroty po żołnierzy polskim, popiera i zasila schroniska i zakłady, opiekujące się sierotami wojennymi.

Między innymi żywo interesuje się „Ogniskiem sierot po żołnierzu polskim” w Rabce, które ma wybudować własny „Dom imienia Marszałka Piłsudskiego” aby pomieścić tam dziatwę, znajdującą się dotychczas w wynajętym budynku.

Liga kobiet polskich, która założyła „Ognisko sierot”, nabyła już pod budowę plac 4-morgowy

świetnie położony w Rabce, która jest znakomitą miejscowością kuracyjną. Do budowy trzeba już przystąpić — oczywiście Liga zbiera gorliwie fundusze, do których przyczynić się powinien każdy obywatel.

W „Ognisku” przebywa stale 40 sierot po żołnierzach, którzy zgineli za Polskę. Na sezon letni zjeżdżają tam również sieroty z „Ochronki im. J. Piłsudskiego we Lwowie” oraz wacie i zagrożone gruźlicą dzieci z Warszawy, Wilna, Krakowa i Zagłębia — w liczbie około 80.

Opodatkowanie handlu wędrownego i komiwojażerów

Wobec tego, iż w ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost przedsiębiorstw, prowadzących handel wędrowny nietylko towarami o charakterze wyrobów ludowych, lecz również artykułami, posiadającymi cechy

produkcji wytworniejszej min. skarbu poleciło przypomnieć urzędowi skarbowemu podatku, iż w razie stwierdzenia prowadzenia handlu takimi artykułami na podstawie świadectw niższej kategorii, kupcy wędrowni podlegają będą do obowiązku wykupienia świadectw III względnie II kategorii.

Jednocześnie min. skarbu wróciło n-

wagę, że za agentów podróżyjących (komiwojażerów) uważane być winny osoby

zastępujące zakłady handlowe i przemysłowe i zbierające dla nich zamówienia na podstawie próbek, cenników i t. p. Komiwojażerowie nie czynią żadnych warunków, winni być podlegani do wykupienia właściwego świadectwa przemysłowego na prowadzenie handlu.

Do wykupienia takich świadectw oraz odpowiedzialności karnej podlegają być winni również komiwojażerowie, trudniący się sprzedażą towarów bezpośrednio konsumentom.

„Tajemniczy GARBUSEK” BYŁ ZBRODNIARZEM

To sąd uznał za stwierdzone

Udało mu się tylko ukryć dowody zamachu na uniwersytet

Motywy wyroku w sprawie Maślińskiego i spółników

WARSZAWA 25/III. Onegdaj dopiero ogłoszono umotywowany wyrok w sprawie Lucjana Maślińskiego, Mieczysława Rottara i Mieczysława Kraszińskiego, skazanych w lutym r. b. na piętnastoletnie więzienie za udział w terrorystycznym strzelaniu.

Wzrok stawierza na mocy zeznań świadków, że już w latach 1918 i 1919 Maśliński był najzupełniej pod wpływem Wierzyńskiego i że obydwa oni porzucili szereg P. P. S. i odeszli daleko na lewo.

W czasie wojny bolszewickiej Maśliński zdołał z widow i wpływa na nią pomoge dopiero w 1923 znowu obok Wierzyńskiego, który był już wtedy

jednym z filarów działającego w Rzeczypospolitej strzeszenia terrorystycznego. Obu łączrzy wzięły wspólnej ideologii.

Krasziński werował ochotników do organizacji, na której czele stali Maśliński i Bagliński. Jeszcze w 1919 r. Krasziński poszukiwany był zapomocą „kółk” różnych jako

„kierownik bolszewicki i szpieg

na rzecz okiennego państwa. Należał on również do zwoju, mającej na celu uwolnienie z więzienia Wierzyńskiego i Baglińskiego.

Ostatni z dobranej trójki Rottar, członek organizacji terrorystycznej zdradził się ze swego współdziałalcy w podłożeniu bomby w uniwersytecie, wyrażywszy się na ogroźbie ofiary zamachu i p. prof. Orzechkiego:

„Ja bomba nam się udała.”

Za ten „za długi język” był ukarany przez organzację.

Przewód sądowy ustalił bezpośrednie dowody winy, które przez podających nie zostały oparte. Wszyscy trzej należeli do organizacji, wykarzującej niezmiernie silne napięcie zdej woł w kierunku antypaństwowym,

które zwała się w r. 1923 przejawilo energiczna swa działalność.

Co się tyczy częściowego odwołania budynku uniwersyteckiego przed eksplozję ładunku wybuchowego i spowodowania śmiertelnych uszkodzeń ciała prof. Orzechkiemu — sąd, z braku dostatecznych danych nie może uznać Maślińskiego winnym.

Dajcie tylko każdemu z nas po korcowym worku

A napewno martwk się nie będziemy

Minister skarbu uprawniony jest do brzuszenia w obieg bilonu niklowego i bronzoowego w ilości 4 zł. na głowę ludności oraz monet srebrnych w ilości 8 zł. razem 12 zł. na głowę ludności, co przy liczbie ludności, obliczonej na 28 milionów uprawnia do wypuszczenia bilonu zdawkowego wszelkich rodzajów na

ogólna sumę 236.000.000 zł

Tymczasem dotychczas obieg zdawkowy (bilon i bitycy) stanowił wartość 172.500.182 zł, co równa się 6 zł. 25 gr. na głowę ludności t. j. mniej więcej

połowia prawnej sumy.

Dowodzi to, iż narzekania na nadmiar bilonu są niesłuszne.

Farbowane lisy w „Krzywem Zwierciadle” pod protektoratem p. Wojkwa

O teatrze „Krzywce Zierkalo”, który niedawno bawił w Warszawie, puszczono w prasie sowieckiej pogłoskę, iż wystawił on w Warszawie satyrę na stosunki sowieckie. Wiadomość ta, rozkolportowana została również w Warszawie i wyzykiwana była przez „Krzywce Zierkalo” na dowód, iż nie jest ono imprezą bolszewicką. Poznało się jednak na farbowanych lisach.

Artyści teatru „Krzywce Zierkalo” powróciwszy z Polski, ogłosili w prasie sowieckiej oświadczenie, wskazu-

jące, że niedza i bankructwo, w jakich znalazł się oni po pobytc w Polsce, są dowodem, że nie wystawiali żadnej satyry antysowieckiej, za co w Warszawie ich zbrojokotowała. Pieniadze na drogę powrotną — jak stwierdzają — artyści otrzymali od posła Wojkwa.

Warszawa zatem miała dobrogo nosa, iż zbrojokotowała tych pupiłow p. Wojkwa, choć wyparli się z nim powinowactwa i głosili, iż służą tylko czystej sztuce.

Samobójstwo nad niewierną żoną na pogrzebie męża, którego popchnęła do samobójstwa ROZIUSZONY TEUM CHCIAŁ żywcem pogrzebać występłą kobietę

Przed kilkoma dniami popełnił w Lwowie samobójstwo kondaktor tramwajowy Aleksander Karasiej. Powodem tego rozpaczonego kroku była żona. Nawizała ona przed dwoma jęszczerami stosunek miłosny z pewnym sierżantem.
Wypędziła męża z domu i na tego miejsce przyjęła kochanka.
Przez dwa lata znosił Karasiej różne upokorzenia, gdyż żona swa żona prześladowała go na każdym kroku i namawiała nawet swych synów, 13-letniego, Józefa i 10-letniego Józefa, aby wyrzadzili ojcu różne przykrości.
Jęszczerzy nie mogli znieść Karasieja i popełnił samobójstwo, popchnąwszy go z mostu na brzytwę gardło.
Pogrzeb odbył się w niedzielę a wziął w nim udział

olbrzymi tłum ludzi, składający się przeważnie z rodzin pracowników tramwajowych.
Gdy skończyły się modły i miano już trumnę spuścić do grobu, nagle kilka osób z tłumu rzuciło się na żonę samobójcy.
Zdarło z jej głowy kapelusze i żalobny welonem, poczęto ją bić i szarpać i usiłowano wtrącić do grobu, aby ją żywcem pochować.
Kto zna temperament Lucu lwowskiego zrozumie, iż groźby takie należy brać na serio.
Na złą żonę posypały się kamieniami, a kobiety oblamywały gałęzie drzew, aby napadniętą zabić jak psa.
Jakaś kobiecina wyrwała drewniany krzyż z mogiły i puściła się do ataku na Karasiejową.

Dwu obecnych na pogrzebie policjantów powstrzymało tłum i osłaniało wdowę ale obu musiało opatrzyć Pogotowie ratunkowe, tak zostali pobici. Dzięki przytomności kilku rozsądniejszych mężczyzn udało się uprowadzić kobietę nad którą zawisła groźba śmierci. Omdlała złożono w mieszkaniu zarządcy cmentarza i zaalarmowano oddział policyjny.
Późnym wieczorem zapanowała dopiero cisza na cmentarzu.

DOBRY INTERES NA DOBRYM PRZYJACIELU czyli Kochajmy się jak bracia, liczymy się jak żydzi

(Od własnego korespondenta)
do czynienia z najlepszym przyjacielem, bardzo się nawet przyglądał wypisanemu papierkowi i schował rewers do kieszeni.
Dopiero po ułtwie pewnego czasu dobruśny akcjonariusz spostrzegł, że na zobowiązaniu p. Rogońskiego w pisane jest jego reka, miał 400 szt. akcji Warsz. T-wa Kopalń Węgla — 400 szt. akcji T-wa węgelnego, które wcale nie były notowane na giełdzie i posiadały wartość kilkakrotnie niższą — Pomylił się, mój kochany — reklamował biedak u przyjaciela.
P. Rogoński zaśmiał się cynicznie i zwrócił uwagę przyjacielowi, że w interesach pieniężnych trzeba uważać. Nic nie pomogły perswazyje p. Strzeszewskiego, który zaklinał przyjaciela, by go nie rujnował, gdyż zastawione akcje wyprzedzone zostały na procent od osób trzecich.
P. Strzeszewski zrozumiał, że skończył.

(D.) Przyjaźń kończy się zazwyczaj tam, gdzie zaczyna się interes.
Tak było i z gorącą przyjaciółką młodą p. Janą Strzeszewską i p. Stanisławem Rogońskim.
P. Rogoński udzielił p. Strzeszewskiemu większej pożyczki pieniężnej na 6 proc., biorąc w zastaw 400 sztuk akcji Warszawskiego T-wa Kopalń Węgla. Młodziak po paru miesiącach zwrócił należność i zażądał swoich akcji. Wierzył wszakże nie miał ich „właśnie” pod reka, wystawił więc przyjacielowi zobowiązanie, że w krótkim terminie zwróci mu zastaw.
P. Strzeszewski, namietając, że ma

czuła się przyjaźń, a zaczęła się walka i podał dużej w siebie ałerstwo do sadu.
Wczoraj zakończył się w sądzie okrywym dwudniowy proces przeciw p. Rogońskiemu, który oskarżony został o oszustwo i kradzież.
W czasie przewodu sądowego oskarżony strasznie się oburzał, uważając całe oskarżenie za insynuację i dowodząc, że strona przeciwna chce wywściekać jego nieogledność w interesach.
Sad, któremu przewodniczył sędzia Krassowski, na podstawie przewodu sądowego wyrobił sobie zupełnie zdecydowaną opinię o „nieogledności” p. Rogońskiego i skazał go na 3 lata więzienia.
Miejmy nadzieję, że w ciągu tego czasu nie będzie ogłoszona żadna amnestja.

KELNERKI PARYSKIE W SPODNIACH Obrońca nowego stroju szuka poparcia w wyroku papieskim z IX wieku

Kelnerki w wielu restauracjach nie chcą spodniczek — jest to ubiór niewygodny przy ruchu i w ich służbie wśród mnóstwa gości rozstawionych stolików. Kelnerki wołałyby nosić spodnie, mianowicie obszerne szarawary kroju tureckiego, podobne do tych, jakie noszą kobiety, pracujące w elektrycznych zakładach paryskiej kolejki podziemnej.
Nie byłoby to wcale brzydkie, a niewątpliwie wygodniejsze. Moda coraz więcej zaczyna stosować się do wymagań życia współczesnego. Dla kobiet pracujących i banki, koroneczki, fanrelnuski rogówki i krynoliny stają się niemożliwością i śmiesznością. Można sobie na nie pozwolić, ale... w salonie i po pracy.
Może projekt zwinnych kelnerki paryskich wywoła dpozycje

pruderji i oburzy świętoszków? Pewien dowcipny feljetonista paryski powołuje się w tej mierze na wyrok papieża i to w dodatku świętego, bo kanonizowanego po życiu pełnym zasług.
Do papieża Mikołaja Wielkiego, który w IX wieku sterował nawa Piotrowa, przybyło poselstwo z Bulgarii. Król Borys przyjął niedawno wiarę Chrystusową, lecz w sumieniu swem zaniepokoił się kwestią, czy kobiety jego kraju, które zwyczajem ludów bałkańskich, chodziły w szarawarach, mogą nadal zachować ten ubiór?
Deputacja bułgarska usłyszała taką odpowiedź papieża: „Jest mi zupełnie obojętne, czy wasze kobiety noszą spodnie czy spodnice. Chodzi mi o wiarę i dobre uczynki”.

KARTKI PANNA I KALESONY

Dziwny temat, prawda? Byście się nie dziwili zbyt, powiem wam, że go nie wymyśliłem, lecz przyniosło mi go życie. Uderzył mnie swoją oryginalnością, powie dziełem sobie tedy:
— Niechaj to, co przemija w życiu, stanie się nieśmiertelne w pieśni natchnionej.
No, i śpieje. O pannie i kalesonach.
Pochodzenie wyrazu panna jest jasne. Dawniej każdy szlachcic był panem na czemś: pan na Psiej Wólce, pan na Kozich Dółkach itd. Otóż i panna jest to pan na wszystkich męskich sercach. Stąd powstał wyraz.

z kalesonów zyski nielegalne! Zapytacie, jakie zyski legalne może panna ciągnąć z tego źródła? Może, ajakże, i tego nikt jej nie bierze za złe, dopiero kiedy zyski te przekraczają zwykłą normę — wówczas interwenjuje policja, spisuje protokół i podaje do sądu.
A cóż robi z tym ambarasem sąd? To, co zrobił z p. Heleną Seegerówną: skazał ją na 1.000 złotych grzywny za sprzedaż po wygórowanej cenie kalesonów męskich, stanowiących przedmiot powszedniego użytku.
C. wicz.

WISIELEC KOPNAŁ KOBIECĘ W CZOŁO Z krzykiem wybiegła z piwnicy, wzywając ratunku

Wstrząsające odkrycie w podziemiach pasażu Smons

WARSZAWA 25/III.
— Ledwo nie skończyłam ze strachu — twierdzi p. Marja Wandera, żona dozorcę domu... Za przy ulicy Nalewki — opowiadając o swej strasznej przygodzie.
Rzeczywiście, lek ogarnia, gdy się słucha nieskomplikowanej historii o spotkaniu z wierzgającym wisielcem.
P. Wandera, zabierając się do sporządzenia obiadu, wybrała się wczoraj w południe do piwnicy po ziemniaki.
Latarki nie wzięła, gdyż zna drogę doskonale i mogłaby trafić z zamkniętymi oczyma, choć sieć piwnic w tym wielkim domu ma liczne rozgałęzienia. Gdy niewiasta znalazła się przed wejściem do swej komórki i po omacku próbowała wetknąć klucz do zamku, nagle ktoś kopnął ją

(Od własnego korespondenta)
w czoło! Było to zjawisko tak nieoczekiwane, że p. Wandera porzuciła klucze i z krzykiem wybiegła z piwnicy.
Na miejsce wypadku przybiegli małażek, zapalił zapalniczkę i... ujrzał drgającego wisielca.
Desperat, wyglądający na 30-letniego mężczyznę, wisiał na skreconym szpagacie, przymocowanym do rury kanalizacyjnej tuż pod sklepieniem korytarza piwnicznego.
Nie było czasu do stracenia. Dozorca złapał leżącą w kącie sztangę żelazną, objął wisielca lewą ręką dokoła kolan, uniósł go nieco, a prawą, uzbrojoną w żelazo, ciał z rozmachem postryczył.
Szpagat pękł, a młodzieniec runął ciężko na podłogę. Ze zdziwieniem petli nie było kłopotu, gdyż sznur, skrecony ze szpagatu

średniej grubości, zdławił tylko część szyi i zaczął się pod prawem uchem. Tej okoliczności desperat zawdzięcza swe ocalenie.
Przeniesiony do sieni, obłany wodą, dokumentnie „natrząsnięty”, wkrótce otworzył oczy i pokornie przyjął lekarstwo, podane przez lekarza Pogotowia.
W kieszeni niedoszłego samobójcy znaleziono dokumenty na nazwisko Łukasza Adamczyka (Sielecka 25) oraz list tej treści: „Kto znajdzie mego trupa, niech wie, że pozbawiam się życia przez żonę, która kocha Innego”.
Lekarz Pogotowia umieścił biedaka w szpitalu św. Ducha.



Człowiek bez nerwów
Obrazek mniejszy przedstawia trzech robotników pracujących przy budowie amerykańskiego „drapacza chmur”.
Niedźność im codziennego i stałego ryzyka, wynikającego z ich nadpobudliwego zawodu, urządzają więc sobie sztuczki cyrkowe na wysokości 50 metrów.

SPORT

Nowy rekord: 6000 funtów ang. Największym grzem Anglii jest Gallacher z „Notts County”

Tak wspaniały wyczyn kasowy mogła znieść jedynie jedna kieszka jednego z bogatszych klubów angielskich „Notts County” mającego grać, jak wiadomo, dn. 23 maja r. h. z „Polonia” w Warszawie. Umiejących liczyć angiłków do czynu tego zmusiły wiele mówiące cyfry ostatniej tabeli mistrzostw Anglii. Oto okazało się z nich jak na dłoni, że Notts County znajduje się obecnie na 11 miejscu, straciło dotychczas w 31 grach tylko 24 bramki, czyli tyle samo co prowadzący w mistrzostwie „Huddersfield Town”. Zmudna zatem i niezwykle uciążliwa droga od jedenastego do pierwszego miejsca wywalczyli dla „Huddersfield” gracze jego napadu. Tu cyfry mówią jeszcze dobitniej: Huddersfield uzyskał dotychczas 57 bramek, podczas gdy „Notts County” — 29. Stanawczy wobec tak przekonywujących

cyfr, przypominających Polonię z roku 1920, kiedy sławne trio obronne Loth II, Marczewski i Stencil stanowią dla przeciwników nieprzełamany mur, ale napad Polonii bramek nie strzelał wtedy z zasady, zarząd „Notts County” zdecydował się zdobyć odpowiedniego kierownika napadu za wszelką cenę. Zwrócono się z propozycją do klubu szkockiego „Airdrieonians Nugh” środkowy napastnik którego Gallacher zabłysnął jako niepospolita siła na meczu Anglia — Szkocja.
Targ w targ Gallachera odstąpiono za nieoprotowaną na giełdzie piłkarskiej w Anglii sumę 6000 funtów angielskich.
W czerwcu przekonamy się naocznie, jaki też odsetek w postaci bramek „suma” ta pozostawi na pamiętkę naszej Stanawczy wobec tak przekonywujących

Młodość, zdrowie i rozmach bije z każdej stronicy „Stadjonu”

Nowy numer świetnie redagowanego tygodnika sportowego „Stadjonu” zadziwia wprost bogactwem i różnorodnością treści. Nie zaniedbując obszerne, obejmujące całą Polskę materiały sprawozdawcze, przeniesiono w tym 26 stronicowym zeszycie punkt ciężkości na poważne oświetlenie zagadnień sportowych.
Tytuł artykułu wstępnego „Czy warto być silnym” — mówi sam za siebie. „Pytania Olimpijskie” przewidywają tymbre dyskusji zjazdu praskiego nad kwestją amatorstwa. Streszczenie odczytu L. C. Schroedera „O treningu” daje

mnóstwo praktycznych wskazówek. Sprawozdanie ze zjazdu P. Z. P. N. pozwala wyrobić sobie zdanie na najbardziej palące kwestje piłkarstwa. Sympatyczny trener p. Stolpe przed odjazdem do Szwecji żegna się w swych „Sportstrzeżeniach” z narciarzami polskimi. Jeżeli dodamy do tego, tak bardzo potrzebne przepisy gry w Rugby, „Przedkład prasy”, „Komentarze”, mamy całokształt zaiste imponujący. Prawdziwy odcisk numeru jest okładką z reprodukcją afisza projektu prof. Kotarbińskiego.

„Trebic” — „Biał” 4:3, „Trebic” — „Pogoń” 0:7

We Lwowie bawiła B-klasowa drużyna czechosłowacka D. K. S. Trebic, która rozegrała tam dwa mecze, w sobotę z „Białymi” i w niedzielę z mistrzem Polski „Pogonią”.
Trebic, drużyna u nas nieznaną, szczyty się następującymi wynikami: z Morawską Slavią 2:2, z Blue Star (Berno) 1:3, ze Spartą (Praga) 0:2.
Występy czechów nie zyskały aplauzu publiczności. W sobotę dowiedziawszy się, że przeciwnikiem ich ma być B-klasowy zespół lwowski, zmienili zespół i z pięciu rezerwowymi graczami wystąpili przeciw „Białym”, zwyciężając miejscowych z trudem 4:3.
Pełny zespół czeski wystąpił przeciw „Pogoni”, ale nie odniósł

żadnego sukcesu. Mistrz Polski zgniłł gości w stosunku 7:0. Trzy bramki strzelił Wacek Kuchar, dwie Garbień, jedną Bac z jedną z karnego Olearczyk.
Goście mają szybki start do piłki i pewne wyrobienie techniczne, brak im natomiast strzału.
W nadchodzącą sobotę i niedzielę ma grać z Trebicem „Polonia” przemyska.

Spojda wraca do „Wa ty”

Prawy pomocnik „Warty” poznańskiej, znany piłkarz polski, Spojda, który bawił we Lwowie, gdzie grywał w drużynie „Czarnych”, wraca w najbliższym czasie do Poznania.

Nankin światła na rowerach



Trzej sportsmeni, którzy wzięli nankin światła na rowerach, przyjeżdżają do San Francisco.

Pod sąd doraźny za strzały do ćwódcy Meud na ucieczka plutonowego - zbrodniarza

Zagradowany plutonowy usiłował zbiec ze szpitala wojennego baonu sanitarnego skowego. Ujęty przez posterunek, który w ubiegłym tygodniu w Łodzi dokonał zamachu na dowódcę baonu pułk dr. Podolskiego, raniąc go dwoma strzałami z rewolweru,

usiłował zbiec ze szpitala wojennego baonu sanitarnego skowego. Ujęty przez posterunek przy branie, osadzony został w areszcie.
Bezpośrednio po ukończeniu śledztwa, Schramm stanie przed wojсковym sądem doraźnym.

Pierwszy okręt żydowski wypłynął z Nowego Jorku do Palestyny

Po raz pierwszy na morzach pojawiła się flaga żydowska. Przed kilku dniami, dzięki ołarności sjonistów amerykańskich, którzy zakupili pierwszy parowiec dla nowopowstałego owarzystwa okrętowego „America - Palestina Line”, sztandar ten zatknęto na maszcie parowca „Prezydent Artur”.
Opuścił on port w Nowym Jorku

ku, wioząc na swym pokładzie 300 podróżnych, którzy udają się do Palestyny na uroczystość otwarcia żydowskiego uniwersytetu.
Okręty stojące w porcie nowojorskim salutowały nową flagę. O wypłynięciu z Nowego Jorku żydowskiego okrętu zawiadomiono radjotelegraficznie wszystkie porty, oraz okręty, znajdujące się na morzu.

KURJER WYDAWNICZY

*) Wyszedł z druku nowy tegoroczny zeszty „Przełazu Warszawskiego”, cokolwiek żółtawo podżółtawo, ku obowiązującym terminom. Pragmatyczny piśmi, redaktor, p. M. Treter umieścił w zeszycie sześć fotografii: dzieła K. Krzyżanowskiego i W. Skoźniaka. Niewątpliwie ta nowość przyniesie do smaku abonentom. Na treść zszty złożyły się prace: Stefana Zemskiego — piśmiennie wspomnienie Marjanie Abramowiczu; Juliusza Słackiego. Dwa nieznane listy do Krądzkiego” (z komentarzem Józefa Ujaskiego); Marcelego Handelsmana „Najnowsze tendencje nauki historycznej”; Zygmunta I. Zaleskiego „Bourges”; Zofii Nalkowskiej „Diana” (opowiadanie z wierszem); Stanisława Ciesielczuka „Poezje”; Bronisława Leturka „Poeta mierny”; Zdzisława Kleczki „Karnawał śląski”; Adama Lewaka „O przyszłości Kapperswylu”. W obszernej kronice pisze: K. W. Z. o poezji; R. Dyboski

o studiach z literatury obcych: Stefania Zahorska — o sztukach plastycznych; B. Wójcikówna — o muzyce; K. Chodźnicki — o historii; K. Kamińska — o studiach z literatury francuskiej; L. Płoszewski — o ruchu literackim w czasopiśmie; K. W. Z. — o czasopiśmie francuskim.
*) Jako drugi tom „Biblioteki Wesołej” wyszły opowiadania J. A. hr. de Gobineau p. t. „Polowanie na Karibie i inne wspomnienia z podróży” (w przekładzie Marii Rakowskiej). Warszawa 1925.
*) Biblioteka Dział Wyborowych ogłasza nową opowieść Kornelia Makuszyńskiego p. t. „Bezgrzeszne lata”.
*) Firma M. Arca rozpoczęła wydanie wielkiej pracy naukowej dra Józefa Siemiradzkiego p. t. „Podkreślili paleontologii” (do użytku szkół akademickich). Część I. Paleozoologia. Do podręcznika tego dołączają oddzielny Atlas z 36 tablicami,

Co ma dać Białystok lotnictwu sanitarnemu?

Pomyśl o tym zorganizowany onegdaj Komitet Lotnictwa Sanitarnego w Białymstoku.

Dnia 25 bm. odbyło w sali posiedzeń Rady Miejskiej zebranie organizacyjne, celem utworzenia w Białymstoku

Komitet Lotnictwa Sanitarnego.

Zebrań i następnie mu przewodniczył p. płk. Strowski. W krótkich słowach, wypowiedzianych prosto i szczerze zwrócił z gorącym apelem do społeczeństwa, by wspólnie z miejscowym garnizonem stacjonujących oddziałów wojskowych przystąpiło ofiarnie do

ufundowania jednego samolotu

sanitarnego, ze środków społeczeństwa Białostockiego.

Cele i historię lotnictwa sanitarnego wyjaśnił w dłuższym referacie lekarz wojskowy, major Dr. Lew. Historia samolotu sanitarnego rozpoczyna się od września 1917 r.

Pierwszy samolot sanitarny

urządzony specjalnie dla przewożenia rannych zawdzięczamy Francuzom, a względnie Dr. Chassalagowl. Według jego planu urządzono jeden z samolotów typu Bregueta na transportowiec sanitarny. W samolocie tym na dawnym stanowisku obserwatora wżgl. karabinu maszynowego urządzono

kabinę dla chorych,

całkowicie zamkniętą, osłoniętą przed wdzieraniem się powietrza. Zarówno kabina jak i kolidry dla przykrywania chorych są elektrycznie ogrzewane. Lekarz wżgl. sanitarz konwojujący chorych czuwa stale mając pod ręką szkl. lekarstwami i opatrunkami oraz przyrząd do wytworzenia tlenku.

Przy wlatywaniu i lądowaniu samolotu

chory nie doznaje najmniejszego wstrząsu i transport taki jest wprost idealny dla ciężko rannych, zwłaszcza z postrzałami w brzuch. Pierwsze te próby transportu rannych samolotami na trasie Białystok - nad rzeką Niszę dały nadzwyczajne wyniki.

Rehabilitacja floty sanitarniej

we Francji rozpoczyna się jednako na wielką skalę od roku

1920. Podczas walk wojsk francuskich okupacyjnych w Syrii i w Maroku, gdzie nie było żadnych środków komunikacyjnych na bardzo rozległych przestrzeniach transportowano chorych i rannych olbrzymią flotą powietrzną. W przeciągu pół roku dokonano 700 transportów.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej stworzyły w ostatnich latach dużą flotę sanitarną, powietrzną, posiadając

przez 600 płatowców

a między innymi duże, że pomieścić mogą 20 rannych i obsługiwać sanitarną Inne Państwa Europy idąc za przykładem Francji pracują także usilnie na tem polu.

Polska przeszła pod tym względem w tyś. Dla tego z podwójną gorliwością powinniśmy na tem polu pracować, aby odrobić to przy pomocy ofiarności społecznej, co w bogatych państwach zostało stworzone z zasobnych funduszy skarbu.

Zebrań gorące poparły myśl i inicjatywę kół wojskowych

I postanowili powołać do życia Komitet Lotnictwa Sanitarnego w Białymstoku. W skład komitetu weszli p. p.: Vice-Prezes Łuszczewski, Dyr. Wysocki, Dyr. Tomaszewski, Prezes Burczyński, Ks. Chodyko, ks. Guskiewicz, pastor Zirkwitz, dr. Rozenman, Trylling, mec. Sławiński, sędzia Zdrojewski, dr. Rajnicka, przedstawiciele robotników p. Filipowicz (Związek „Praca”) i p. Szymański (Ch. D.) Z urzędem wchodzi do Komitetu: Dowódca Garnizonu Białostockiego i lekarz naczelny garnizonu.

Do nieobecnych o wybranych członków

Komitetu rozesłane zostają specjalne listy z zaproszeniami do przyjęcia wyboru. Sądymy z góry, że te zaszczytne mandaty zostaną przez wszystkich przyjęte i Komitet przystąpi

o najkrótszym czasie do intensywnej pracy.

Cel jest szlachetny i humanitarny, dlatego Białostoczanie nie poskąpią grosza na zakupienie samolotu, który otrzyma

imię chrześc. „Białostok”.

Samolot sanitarny na cztery osoby kosztował będzie 37.000 zł. a na dwie osoby 27.000 zł.

Białystok przystępuje do walki z handlem żywym towarem.

Narodowa Organizacja Kobiet organizuje odczyt poezji Marii Halder-Eggerowej.

W sali Rady Miejskiej w sobotę 26 go marca o godzinie 7 ej wieczór poezjanki Marii Halder-Eggerowej wygłosi odczyt p. t. „Handel żywym towarem”.

Prelegentka brała udział w kongresie zwołanym w Gracu do walki z demoralizacją i handlem dziewczętami.

Niestety Polska dostarcza niewiele dziewcząt do domów rozpusty. Niewiedomość i

Udogodnienia w P. K. U.

Jak nas informują obecnie P. K. U. ma pobierać od patentów opłatę za wystawione dublikaty dokumentów wojskowych, a nie Kasa skarbową jak to było dotychczas.

Dzisiejszy radio-koncert w sali hotelu „Ritz”.

W celach popularyzacji i podniesienia najszerszych mas ludności wiadomości z zakresu radiotelefonii pp: inż. Topór i Al. Hildebrand (syn weterana znanego 1863 r.) miasta Polski urządzając wszędzie odczyty popularne oraz demonstrując radioaparaty.

W swoim tournée przybyli obecnie do Białegostoku i urzędują w dniu 26 bm. we czwartek o g. 7 1/2 w. w sali hotelu „Ritz” wieczór poświęcony demonstracji radioaparatu.

Wieczór poprzedzony będzie odczytem p. inż. Topora p. t. „Co to jest Radio”. W części produkcyjnej dane będą odczyty, koncerty i inne produk-

cje radiotelefonne najlepszych stacji europejskich jak — Londynu — Rzymu — Berlinu — Zurychu i t. d. Ponieważ produkcje te będą odbierane aparatem superocakcyjnym o 6 lampach więc dają pełną gwarancję, że zgromadzona publiczność usłyszy je głośno, wyraźnie i jak na to miejscowe warunki pozwalają — czysto. Aparat jest już na sali „Ritz” zainstalowany a odczyty, daly bardzo pomyślne wyniki. Użycie angielskiego głośnika o najlepszej światowej marce przyczynia się także w wielkiej mierze do doskonałości produkowanych koncertów.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru — handlowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy.

W dniu 24 lutego 1926 r. Pod № 3529. Firma przedsiębiorstwa „Warszaty Mechaniczne — Paweł Mierzwiński i Teofil Czabowski, spółka firmowa”. Przedmiot wytwór i sprzedaż narzędzi rolniczych. Siedziba: Białystok, ulica Mazowiecka № 46. Spółnikami są: Paweł Mierzwiński i Teofil Czabowski, zamieszkały w Białymstoku: pierwszy przy ulicy Mariampolskiej pod № 9 i drugi przy ulicy Mazowieckiej pod № 10. Zarząd przedsiębiorstwa spółkowiec należy do obydwóch spółników.

Wszelkie zobowiązania, weksle, czeki tyra, indosie umowy i kontrakty winni podpisywać pod stemplem firmy obydwaj spółnicy łącznie, zaś otrzywać należy za pośrednictwem, jak również podpisywać korespondencję ma prawo każdy spółnik samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą w dniu 27 grudnia 1924 r. na czas nieograniczony.

Pod № 3530. Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy — Liba Abramowicz”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba Białystok, ulica Szkolna № 2. Właścicielka Liba Abramowicz, zamieszkała w Białymstoku przy ulicy Szałowej pod № 8.

Pod № 3531. Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy — Władysław Choromański”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba, Białystok, Szosa Baranowiecka № 21 a Właściciel Władysław Choromański,

zamieszkały w Białymstoku, przy Szosie Baranowieckiej pod № 21 a.

Pod № 3532. Firma przedsiębiorstwa „Urobna sprzedaż galanterii — Moszek Filozof”. Przedmiot: drobna sprzedaż galanterii. Siedziba: Białystok, ulica P. Jacowa № 13. Właściciel Moszek Chaim Filozof, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Pałacowej pod № 15.

Pod № 3533. Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż towarów galanteryjnych i obuwia — Leja Frydman”. Przedmiot: sprzedaż towarów galanteryjnych i obuwia. Siedziba: miasteczko Goniądz powiatu Białostockiego. Właściciel Leja Frydman, zamieszkały w miasteczku Goniądzu powiatu Białostockiego.

Pod № 3534. Firma przedsiębiorstwa „Sklep spożywczy — Lejb Gdalewicz”. Przedmiot: sprzedaż artykułów spożywczych. Siedziba: miasteczko Kiszczule powiatu Białostockiego, przy ulicy Rynkowej pod № 29. Właściciel Lejb Gdalewicz, zamieszkały w miasteczku Kiszczule powiatu Białostockiego, przy ulicy Rynkowej pod № 29.

Pod № 3535. Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż mięsa — Iko Chrabolewski”. Przedmiot: sprzedaż mięsa. Siedziba Białystok, ulica Mickiewicza № 61. Właściciel Iko Chrabolewski, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza № 61.

Pod № 3536. Firma przedsiębiorstwa „Sprzedaż mięsa i wędlin — Paweł Januszewski”. Przedmiot: sprzedaż mięsa i wędlin. Siedziba: Białystok, ulica Mickiewicza № 55. Właściciel Paweł Januszewski, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza pod № 55

(Ciąg dalszy nastąpi)

Powołanie oficerów rezerwy do służby czynnej w Armji.

P. K. U. — Białystok nadsyła nam komunikat tej treści:

Celem dostarczenia do Korpusu Ochrony Pogranicza wyszkolonych oficerów zostanie do służby czynnej przyjęta pewna ilość młodszych oficerów rezerwy (piech., artil., saper., aer. aut., wet.) którzy będą mogli ewentualnie być przyjęci do K. O. P. po uprzednim odbyciu z pomyślnym wynikiem 6 miesięcznego okresu próbnego i przeszkolenia w oddziałach liniowych.

Oficer rezerwy mogący być powołany do służby czynnej, winien wnieść do właściwej P. K. U. prośbę zawierającą:

- a) własnoręcznie napisane curriculum vitae. b) powołanie się na dwóch zawodowych oficerów sztabowych, mogących w razie potrzeby, wydać opinię o kwalifikacji kandydata.

Podania oficerów rezerwy, zatrudnionych w instytucjach wojskowych, cywilno-państwowych, kółkach, użyteczności publicznej powinny być

wniezione do P. K. U. w drodze przez kierownictwa tych instytucji z dołączeniem opinii o kandydacie.

Do podanń oficerów rezerwy nie zatrudnionych w instytucjach jak wyżej — powinny być dołączone świadectwa, wystawione przez właściwą władzę administracyjną.

P. K. U. po otrzymaniu prośby oficera o powołaniu do służby czynnej poddaje go oględzinom lekarskim; celem stwierdzenia jego przydatności do służby pod względem fizycznym (Kat. A. bez żadnych zastrzeżeń).

Po dołączeniu orzeczenia wojskowego lekarskiego przesyła P. K. U. prośbę drogą służbową do M. S. Wojsk. Oddz. V. Sz. Gen.

Pierwszeństwo przy powołaniu do służby czynnej, otrzymują oficerowie liniowi, którzy nie przekroczyli wieku 35 lat.

Prośby nieodpowiadające wyżej wyszczególnionym warunkom nie będą rozpatrywane.

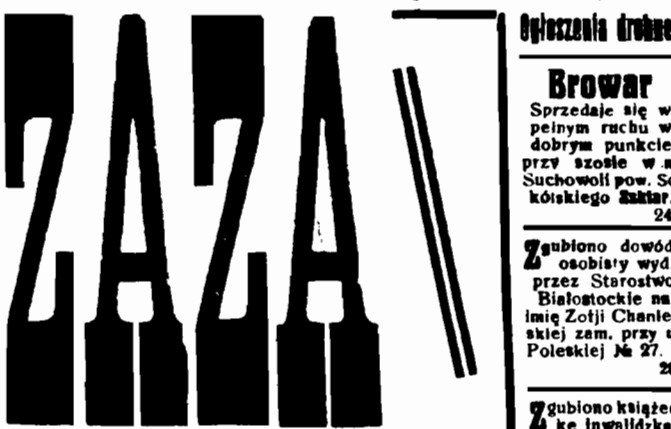
Szkoło w kawałku chleba poprzedniego.

Tutejsza piekarnia E. A. od dłuższego czasu dostarcza pieczywo do szpitali. Onegdaj w chlebie, który był dostarczony do szpitala Św. Łazarza znale-

ziono kawałek szkła. O wypadku zameldowano kierownikowi Wydziału Żywności przy Magistracie.

Wydawnictwo „Głos” Lublin. Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc. S. — Warszawa 61.

Reklama jest dźwignią przemysłu.



Królowa Szantanów Paryskich

podług słynnego dramatu [Bertona] Simona

GLORIA SWANSON

rozczeka kalejdoskop doskonałości werwy, ognia namietności, kokleterji i szlachetności, rozdziera kokon, w który oмотana jest kobieta współczesna i odsłania naga, żywa, jak muskuł nateżoną i ruchliwą kobiecość.

[Wytwórnia „PARAMOUNT” w Nowym-Jorku

Reżyser: ALBIN DWAN

Dziś w kinie „APOLLO”

KASA od g. 6 w. SEANSE 7, 845 i 1018 w.

Ceny miejsc od 1 zł. do 7 zł.

Ilustracja muzyczna pod batutą prof. J. KORDEKOWA.

Entuzjazm, upojenie, szal budzi wszędzie najmonumentalniejszy film

NIBELUNGI

Przewyższa wszystko co dotychczas widziały oczy ludzkie W najbliższych dniach w „APOLLO”

MASZYNISTA
do wala parowego potrzebny
Reflektanci zechcą wnieść na Re-
ce Zarządu Drogowego w Białymstoku, — udokumentowane podania. 288

Dr. M. Kacnelson
Choroby wewnętrzne — skóra
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7.
Białystok, ul. Kilińskiego № 8.

Dr. Aleksander Garwicz
Specjalność choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
Leoz. i przedwiel. promien.
Bartgens i lampy kwarcowe.
Przyjmuje od godz. 10-1 i od 4-8. 224
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 11.

Dr. H. BUMARK
Choroby wewnętrzne, skóra i moczopięciowe
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-5 popołud.
Białystok, ul. Kilińskiego 11 (ul. Szaniłowska)

Dr. Leon KRYŃSKI
Choroby wewnętrzne, skóra i moczopięciowe
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.
Kabinety i dzieci od 4-5.
Białystok, ul. Lipowa 22.

Dr. M. KANEŁ
Choroby wewnętrzne, skóra i moczopięciowe
Leoz. i przedwiel. promien.
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 4-5 pop.
Kabinety i dzieci od godz. 4-5 pp.
Białystok, ul. Szaniłowska 37.

lekarz-dentysta
P. P. CICHONSKI
Pałacowa 4, tel. 19.
Leczenie, plombowanie, złote i kruszczone białost. 1445

Kino „Modern”
Kasa od godz. 5.30
Początek o g. 6.30, 8.30, i 10.30
Seans trwa 2 godziny

ARABKA

Dramat wschodnio-erotyczny w 9 aktach z prologiem w rolach głównych:

HARRY LIEDTKE — MARJA JACOBINI

w roli oficera angielskiego w podwójnej roli: arabki i kokoty

Rzecz dzieje się na wschodzie w Kairze na Saharze i w nowoczesnym Babilonie — Paryżu.

Karawany — Haremy — Pustynia — Arabi — Piramidy — Paryż — Kabarety — Bale — Kokoty